NASZ PRZYJACIEL

Dodatek do „Drwęcy".

Rok VI. Nowemiasto, dnia 12 sierpnia 1933. Nr. 33

Na Niedzielę X. po Świątkach.

EWANGELJA,

napisana u św. Łukasza rozdz. XVIII. wiersz 9—14.

W on czas powiedział Jezus do niektórych, co dufali, iż są sprawiedliwi, a pogardzali innymi, taką przypowieść: Dwóch ludzi weszło do świątyni na modlitwę: jeden faryzeusz, a drugi celnik. Faryzeusz, stojąc, tak się w duszy modlił: Boże, dziękuję Ci, że nie jestem jako inni ludzie: drapieżcy, niesprawiedliwi, cudzołożnicy lub też jak ten oto celnik. Poszczę dwakroć w tygodniu, składam dziesięciny ze wszystkiego, co nabywam. Celnik zaś, zdaleka stanąwszy, nawet oczu nie chciał podnieść w niebo, ale bił się w piersi, mówiąc: Boże, bądź miłościw mnie grzesznemu! — Powiadam wam, że ten odszedł do domu usprawiedliwiony, a nie tamten; albowiem każdy, kto się wywyższa, będzie poniżon, a kto się uniża, będzie wywyższon.

Jak należy kochać Ojczyznę?

Chrystus Pan umiał nietylko głęboko zaglądać w serca ludzkie, umiał tak jak nikt odróżniać serca proste od serc przewrotnych, ale umiał też znakomicie i trafnie w kazaniu przedstawić i ludzi grzesznych i cnotliwych tak, jakby oni na oczach naszych żyli. Tak to w dzisiejszej Ewangelji opisuje nam Boski Nauczyciel z przedziwną prostotą faryzeusza i celnika, jak się modlą w świątyni. Niewiele mówi o ich usposobieniu i charakterze, ale każdy, kto czyta tę Ewangelję, odczuwa głęboko i pokorę celnika i obłudę faryzeusza. Wstrętna ta obłuda takiem trującym jadem przenika i zaprawia życie faryzeuszy, że psuje i paczy nawet ich dobre uczynki. Trąbią oni na wszystkie strony świata, że są najprawowierniejszymi żydami, że są najlepszymi synami ojczyzny, ale właśnie ta ich obłuda, ta pycha, ta nienawiść do Jezusa sprawiają, że nawet ich miłość ojczyzny nie przynosi dobrych owoców; przeciwnie, przez zbrodnię zabójstwa, jaką spełniają na Zbawicielu, ściągają nieszczęście na kraj i braci. Przerażony zaśle-

pieniem faryzejskiem, spojrzyj, bracie Polaku, w własne serce i pytaj, czyż szczera w nim miłość do Ojczyzny!

Tak, jak każda miłość, tak i miłość ojczyzny winna tryskać ze serca niby ta jasna woda, co tryska z głębokiego źródła. Taką miłość, pochodzącą ze serca, nazywamy miłością szczerą i sprawiedliwą. Jeśli ty ożywiony jesteś taką prawdziwą miłością ojczyzny, to nikt ci nie potrzebuje przypominać obowiązków twoich względem ojczyzny, to jesteś wtedy jak to dobre dziecko, które, kochając matkę, nawet, nie wiedząc o tem, wszystkiego jej dobrego życzy i nieba przychyliłoby jej. Ale obok miłości prawdziwej i szczerej jest jeszcze miłość fałszywa i obłudna. Taka miłość nie płynie ze serca. Ona zamyka się tylko w zewnętrznych, nic nieznaczących znakach i w słodkiem, bezużytecznem mówieniu, ze się kocha ojczyznę. Obłudnik taki rychło zapomina o pięknych słówkach i szukając własnej tylko korzyści, własnego wywyższenia, gotów nawet za judaszowy grosz zdradzić ojczyznę.

Najlepiej się okazuje prawdziwa miłość ojczyzny w szlachetnym czynie, spełnionym dla niej. Kto spełni taki szlachetny czyn, ten się poświęca dla ojczyzny i jego ofiara przynosi wielkie owoce. Czynu, tak czynu potrzeba, żeby dać świadectwo, że się kocha ojczyznę! Patrzcie na Zbawiciela! On, nietylko w czułem sercu wzruszony, łzy przelewa nad upadkiem ojczyzny, ale On w niepojętem, bezkresnem i żarliwem poświęceniu duszę swą daje za braci, z ciałem i krwią idzie na katusze i śmierć, by przysłużyć się ojczyźnie i całej ludzkości.

Ongiś Polska jako państwo potężne, rozpierając się od morza do morza, stała jako rycerska królowa z olbrzymim mieczem w ręku u wrót Europy i walecznie broniła wstępu dzikim Tatarom i zaborczym Turkom, co chcieli zawładnąć narody chrześcijańskiemi. Wtedy wierni synowie Polski, chcąc okazać miłość Ojczyzny, szli na kresy i stepy ukraińskie i nadstawiając piersi jako puklerzy i krwią własną zalewając pola naddnieprzańskie, walczyli jak lwy w obronie kraju, wolności i wiary. Ojcowie twoi umieli umierać za Ojczyznę, a ty ucz się żyć dla niej! I ty masz okazać miłość ojczyzny, ale w inny sposób.

Gorąca miłość ojczyzny winna się okazywać przedewszystkiem w pracy wytrwałej, ciągłej, codziennej pracy. Jeśli chcesz być dobrym Polakiem, winieneś w pierwszym rzędzie sumiennie spełniać obowiązki swoje zawodowe. Czy jesteś wyrobnikiem czy też służącą czy jako kowal w kowadło dzwonisz młotem czy jako mularz drobną kielnią olbrzymie wznosisz gmachy czy jako kupiec krzątasz się w gwarnym składzie czy jako pisarz skrzypisz piórem w zacisznem biurze czy jako rolnik urodzajne uprawiasz ugory czy jako górnik z przepastnych szybów dobywasz ukryte w ziemi łonie skarby czy chłopem jesteś czy panem czy rzemieślnikiem czy robotn. — ochoczo spełniaj codzienną pracę, poświęcając się dla dobra ojczyzny, a będziesz rzeczywiście prawdziwym jej miłośnikiem.

Lecz nie usuwaj się też od pracy społecznej! Nie wolno ci się zamykać w ciasnem kółku zawodowem i rodzinnem, utonąć zupełnie w swej pracy, poza zbieraniem grosza nic już nie widzieć. „Tego, co wzwyż jest, szukajcie”, — woła św. Paweł, więc poza sprawami osobistemi winny cię zajmować dzienniki i pisma, z braćmi winieneś się łączyć w wspólnych towarzystwach, bronić spraw swoich narodowych, religijnych, społecznych.

Rozewrzyj też serce swoje i hojną dłoń, pomny na słowa Pisma św.: „Czynić miłosierdzie i sprawiedliwość więcej się Panu podoba niżli ofiary. Kto zatula uszy swe na wołanie ubogiego, będzie i sam wołał, a nie wysłuchają go”.

Uroczystość Wniebowzięcia Najśw. Marji Panny.

EWANGELJA,

napisana u św. Łukasza rozdz. 10 wiersz 38—42.

W on czas: Wszedł Jezus do niejakiego miasteczka, a niewiasta niektóra, imieniem Marta, przyjęła go do domu swego. A ta miała siostrę, imieniem Marja, która też, siedząc u nóg Pańskich, słuchała słowa jego. Ale Marta pieczołowała się około rozmaitej posługi. Która stanęła i rzekła: Panie, niedbasz ty, iż siostra moja opuściła mię, żebym sama posługiwała? Rzeczże jej tedy, aby mi pomogła. A odpowiadając, rzekł, jej Pan: Marto, Marto! troszczysz się i frasujesz około bardzo wiela; ale jednego potrzeba. Marja najlepszą cząstkę obrała, która od niej odjęta nie będzie.

Swięto Wniebowzięcia Najświętszej Marji Panny.

Na dzień 15 bm. przypada wielka w Kościele katolickim uroczystość **Wniebowzięcia N. Panny Marji.** Jak wszystkie dni, poświęcone czci Przeczystej Boga Rodzicy, tak i ten obchodzi naród katolicko-polski radośnie i wielce uroczyście, bo wielbi Ją i wzywa Jej pośrednictwa jako swej obranej Królowej niebieskiej i ziemskiej.

U nas w Polsce święto to nabrało jeszcze szczególniejszego znaczenia z powodu odniesienia w tym czasie właśnie wspaniałego i decydującego zwycięstwa wojsk polskich nad dzikiemi hordami bolszewickiemi, określonego przez katolicką ludność kraju mianem „Cudu nad Wisłą”.

Wniebowzięcie Najśw. Marji osłonione jest tajemnicą. Pismo św. nie podaje nam bliższych szczegółów jego. Kościół też kato-

licki nie wyniósł jego cudownego wydarzenia do artykułu wiary; nie wiemy wogóle, na jaki sposób ono się odbyło, mimo to nie ma wątpliwości, że nie tylko dusza Bogarodzicy weszła do nieba, ale także Jej ciało. Nam wiernym wystarczy, jeżeli sobie przypomnimy pokrótce i to, co ono opowiada o śmierci N. Marji Panny i działaniu apostołów, patrzących na Jej ostatnie chwile życia. Złożyli oni do grobu dziewicze Jej zwłoki i pozostali przy nich aż do dnia trzeciego. Skłoniła ich do tego miłość i cześć ku Matce Jezusa, gdyż mocno w to wierzyli, iż jak Syn Jej zmartwychwstał i wstąpił duszą i ciałem do nieba, tak i ciało Matki Jego nie może ulec zgniliźnie w grobie i wziętem zostanie do nieba. Wewnętrzny głos, może nawet szczególne objawienie, mówiło apostołom, że zmartwychwstały Chrystus zbudzi także ze snu Swą najukochańszą Matkę. W tem przekonaniu dnia trzeciego otworzyli grób. Podanie niesie zarazem, że jeden z apostołów przybył za późno do Jerozolimy i nie mógł przez to zobaczyć czcigodnej Matki Jezusa. Smutkiem i tęsknotą dręczony, prosił usilnie, ażeby kamień grobowy odwalono. Zyczeniu jego stało się zadość. Niebiańska woń wionęła z grobu, nadziemska jasność zaświeciła — włożone kwiaty zakwitły i pachniały przecudnie, ale świętego ciała nie było. Okrzyk zdumienia i radości wyrwał się wszystkim z piersi i zabrzmiały hymny radości na cześć tak chwalebnie uwielbionej.

Po wszystkie też czasy, od apostołów aż do dni naszych, było i jest powszechną wiarą katolickiego Kościoła, że ukochana Matka Boska ze Swem czystem ciałem weszła do nieba.

W rozpamiętywaniu tej radosnej i chwalebnej tajemnicy Wniebowzięcia Najśw. Marji Panny niech nasze serca i umysły wzniosą się szczególnie w dniu dzisiejszym do Królowej Nieba i Ziemi, a niemniej i KoronyPolskiej, aby Jej hołd złożyć za Jej wywyższenie ponad wszystkie stworzenia świata i prosić Ją o Jej wielmożną przyczynę i opiekę.

Msza św. na Mont-Blanc.

Turystyka alpejska może się poszczycić wspaniałym sukcesem, który został złożony w hołdzie Zbawicielowi. Oto w piątek ub. na szczyt Mont Blanc, wznoszący się 4.810 metrów nad poziomem morza, wdarł się ksiądz katolicki z 6 towarzyszami.

Ks. zabrał ze sobą szaty i przybory kościelne i odprawił po raz pierwszy Mszę św. na najwyższym szczycie Europy. Ksiądz ten wspiął się na igłę Mont Blanc szlakiem, którym kroczył Papież Pius XI, znany w młodości z zamiłowania do turystyki.

24.235 księży katolickich w Niemczech.

Według niedawno ogłoszonych danych statystycznych w Niemczech jest ogółem 24,235 księży katolickich, z czego 3,507 należy do rozmaitych zakonów, 2.800 — pracuje na polu pedagogicznem, inni prowadzą pracę duszpasterską po parafjach. —